

Atak na "psiej górze". Dziecko przerażone, właściciel niewzruszony

data aktualizacji: 2018.09.28



To miał być zwykły spacer do sklepu. O mały włos nie zakończył się dramatem. Trzeźwa postawa matki uchroniła dziecko przed atakiem psa. Beztroski właściciel zbagatelizował sprawę, która powinna zakończyć się mandatem.

Górka między ulicami Rosoła i Gandhi to ulubione miejsce właścicieli czworonogów, nawet z tego powodu nazywana jest Psią Górką. To tutaj psy mogą się wyszaleć i wybiegać do woli. Gorzej jeśli do "zabawy" wciągają przechodzące obok osoby.

- Szłam ścieżką u podnóża Psiej Górki z 4-letnim synem, gdy nagle podbiegł do nas rozpędzony wielki pies, podobny do boksera. Zatrzymał się przy dziecku i znieruchomiał, stał tak na rozstawionych łapach i nosem dotykał nóg syna. Na mój podniesiony głos zareagował warczeniem. Pies zachowywał się tak, jakby upolował coś i warował czekając na pana, a my staliśmy jak dwa słupy soli - opowiada pani Iza.

Według opisu naszej czytelniczki, właściciel psa był na szczycie góry i powoli z niej schodził widząc co się dzieje. Wołał psa, ale ten nie reagował. Gdy doszedł do matki z dzieckiem złapał jedynie za obroź, twierdząc, że to tylko zabawa i nie ma się czym przejmować. Mężczyzna nie wziął nawet psa na smycz i już po chwili sytuacja się powtórzyła. Dopiero wówczas właściciel założył smycz i odciągnął psa od dziecka.

To co było zabawą dla psa i jego pana, dla matki i czterolatka było ogromnym stresem. Dziecko jeszcze długo nie mogło się uspokoić. Zdaniem specjalisty zajmującego się szkoleniem psów, właściciele często są zbyt pobłażliwi dla swoich czworonogów.

- Każde zachowanie, kiedy pies wymusza poddanie się jego woli, jest agresywne. On nie musi nawet użyć zębów. Wielkość psa nie ma żadnego znaczenia, trauma będzie tak samo wielka, w głowie zostaje obraz "boję się psów" - mówi Grzegorz Duda trener ze szkoły "DOGadajcie się".

Pomimo, strachu o własne dziecko, pani Iza zachowała zimną krew, być może dzięki temu pies nie posunął się dalej.

- Niestety nie ma złotego środka jak zachować się gdy atakuje pies, ale w tej sytuacji myślę, że mama postąpiła rozsądnie zachowując spokój, bo krzyk zawsze jest ryzykowny. Może on pobudzić lub rozzłościć psa - dodaje Grzegorz Duda.

Na smyczy jeszcze tylko trzy miesiące

Zapewne sprawa zakończyłaby się inaczej gdyby w pobliżu był policjant lub strażnik miejski. Bo wyprowadzanie psa bez smyczy jest karalne. Można za to dostać 100 złotych mandatu. Poza tym duży pies powinien mieć kaganiec.

- Ta pani powinna wezwać Straż Miejską i mieć nadzieję, że właściciel z psem się nie oddali. Jeśli go zna to oczywiście może wnioskować o ukaranie, ale trzeba mieć świadka albo nagranie. W innych przypadkach, gdy widzimy psa bez smyczy zawsze można zadzwonić po strażników - mówi rzecznik Straży Miejskiej Jerzy Jabraszko.

Wiele się jednak zmieni po nowym roku. Zacznie bowiem obowiązywać [uchwała Rady Miasta z 8 lutego 2018 \(nr LXI/1631/2018\)](#), w sprawie "Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie m.st. Warszawy". Wówczas, jeśli pies będzie oznakowany, reagował na komendy właściciela oraz nie będzie stwarzał zagrożenia dla innych, można go będzie wyprowadzać na spacer bez smyczy. W praktyce, jak to można zobaczyć teraz, wielu posiadaczy będzie uważać swoje psy za niegroźne. A to co miało być tylko zabawą, w umyśle czterolatka wygląda zupełnie inaczej.

- Syn jak każde dziecko marzył o zwierzęciu, mieliśmy nawet w planach wzięcie psa, ale po wczorajszych wydarzeniach mam sporo wątpliwości. Kiedy wydawało się, że dziecko zapomniało o tym co się stało, wieczorem powiedziało do męża - "wiesz tato, ja już nie chcę psa" - żali się pani Iza.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/atak-na-psiej-gorce-dziecko-przerazone-wlasciciel-niewzruszony,10543.htm>